Łódź, 2/III 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 50.

Kalendarzyk tygodniowy:
Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. św. Kunegundy C.
Pon. św. Kazimierza Kr.
Wt. św. Adryana B.
Śr. św. Wiktora M.
Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.

Wschód sł.: godz. 6 m. 49
Zachód sł.: godz. 5 m. 37
Dług. dnia godz. 10 m. 48

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 2 marca 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 2 marca.

— Według wiadomości, otrzymanych przez «Times'a» z Tangeru, władze marokańskie nie zamierzają przeprowadzić żadnej z reform, postanowionych przez konferencyę w Algeciras, dopóki mocarstwa europejskie nie wywrą na rząd sułtański energicznej presyi. Urzędnicy marokańscy pytają się niektórych europejczyków o radę, w jaki sposób mogliby się wykręcić z przyjętych zobowiązań. Jednocześnie przeciwnicy reform w Fezie, dygnitarze wyżsi, którzy kradną na wszystkie strony, starają się przekonać sułtana, że powinno się wydalić wszystkich urzędników postępowych.

Położenie finansowe staje się z dniem każdym bardziej opłakane. Minister wojny starał się w tych dniach bezskutecznie o zaciągnięcie niewielkiej pożyczki na zapłacenie żołdu wojsku, stojącemu w Tangerze. Pomimo to sułtan przyrzekł przedsiębiorcom niemieckim znaczne sumy za budowę nowych urządzeń portowych w Larache, które mają kosztować 8 milionów franków. Przedsiębiorcom francuskim za roboty w portach Casaplanca i Saffi przyrzeczono 5 milionów franków. Podobno syndykat niemiecki kupił za pięć milionów franków znaczną przestrzeń gruntu w pobliżu Larache. Przedsiębiorcy francuscy i niemieccy rozwijają działalność gorączkową. Francuzi zakupili cały brzeg na przestrzeni 3 kilometrów na wschód od Tangeru. Syndykat francuski rozpoczął budowę stacyi telegrafu bez drutu we wszystkich większych portach marokańskich.

Wprowadzenie kapitałów europejskich do Maroka przyczyni się bez wątpienia prędzej do przeprowadzenia postanowionych reform, niż akcya mocarstw, z którą władze marokańskie zawsze skutecznie walczyć będą obstrukcyą.

— Komisya budżetowa sejmu pruskiego rozpoczęła w środę obrady nad etatem oświaty.

Komisarz rządowy oświadczył na zapytanie co do relegowania polskich uczniów ze szkół, że wydalania rozpoczęto w seminaryach nauczycielskich i zakładach przygotowawczych. Okoliczność, że rodzice zabraniają dzieciom w szkołach ludowych odpowiadać po niemiecku, a nie w seminaryach lub innych szkołach, dowodzi, że nie wchodzi w grę sumienie, lecz wzgląd polityczny. Dzieci pochodzących z takich rodzin nie można w przyszłości dopuścić do zawodu nauczycielskiego. Dalszy krok polega na tem, iż powstają powszechne wątpliwości, czy w gimnazyach państwowych należy wychowywać ludzi, którzy później organizować będą walkę przeciw powadze państwa.

— W dalszym ciągu rozprawy budżetowej w parlamencie niemieckim zabrał także głos w imieniu Koła polskiego ks. Radziwiłł. Mowa prezesa Koła tak brzmi w streszczeniu:

„Nie mogę powiedzieć, żebym podzielał uznanie, z jakiem spotkała się tu pierwsza mowa kanclerza. Widzę w niej kilka punktów spornych. Przedewszystkiem ustęp, usiłujący tak zw. narodowych katolików podburzyć przeciw centrum. Reputacya centrum jest w całym katolickim świecie silnie ugruntowana. Cały katolicki świat zazdrości Niemcom centrum. W jednym punkcie godzę się jednakże z kanclerzem, t. j. w wezwaniu, aby prawda była naszą myślą przewodnią, ale wezwanie to chciałbym także skierować do rządu, zwłaszcza do ministeryum pruskiego.

Bo jakże wygląda taka gwiazda przewodnia wiecznej prawdy w pruskiej polityce wobec moich rodaków?! Nie mogę powiedzieć, aby polityka, którą Prusy i państwo niemieckie stosują wobec praw ludności polskiej, gdzie się zachowują, jak myśliwi w swoim rewirze polowym, aby polityka pozbawiania praw stała z tą przewodnią myślą w zgodzie. Jeżeli obywatel państwa wyłącznie dla narodowości jest prześladowany i pozbawiony praw równości, czy to jest sprawiedliwością? Polskiemu rolnikowi dlatego tylko, że jest polakiem, zabrania się budowy własnego domu na własnym gruncie, albo—co jest równoznaczne—czyni się to zależnem od zezwolenia prezydenta rządu, który odmawia zezwolenia, gdy chodzi o polaka.

W którem państwie kulturalnem dzieje się taka krzycząca niesprawiedliwość? W szkolnictwie pewne zarządzenia administracyjne stoją w sprzeczności ze wszelkiemi pojęciami nowoczesnej kultury, a wcale tu nie mówię o sprawie obecnego strejku szkolnego. Że mogło przyjść do niebywałych stosunków na polu szkolnictwa, przypisuję to rządowi pruskiemu. (Żywe potakiwania w centrum i u polaków). Przez lekceważenie potrzeb kraju, przez prześladowanie i tępienie języka ojczystego, wywołał rząd wypadki, nad któremi obecnie obłudnie ubolewa. (Żywe przerywania i rozmaite wykrzykniki na prawicy i lewicy).

Wice-prezydent Paasche: Nie wolno panu zarzucać rządowi pruskiemu obłudnych motywów. (Oklaski na prawicy i lewicy).

Poseł Radziwiłł: Nie chcę się tym tematem dalej zajmować, ponieważ wiem bardzo dobrze, że nie należy on przed forum tej izby, muszę jednakże stwierdzić, iż mamy prawo zająć tu odrębne stanowisko narodowe. (Żywe potakiwania u polaków i protesty). Zrządzeniem boskiem staliśmy się obywatelami państwa pruskiego i niemieckiego. (Głosy u polaków: Bardzo dobrze!). I dlatego mamy pewne obowiązki, ale mamy i prawa. (Głosy: Bardzo słusznie!—na prawicy i u narodowych liberałów).

Obowiązki nasze spełniamy w zupełności. (Głosy: No, no! Oklaski u polaków). Potrzebuję tylko przypomnieć wojny z roku 1866 i 1870, gdzie naród nasz przyczynił się do założenia tego państwa, w którego parlamencie teraz się znajdujemy. A jakaż była wdzięczność za to! Pozbawieni przez państwo praw tych kół ludności, które brały udział w owych wojnach, czyż mamy się wyrzec naszych narodowych uczuć, naszej narodowej świadomości, jako członkowie narodu polskiego?

Tego panowie nigdy nie osiągniecie, abyśmy pozwolili naszą godność narodową obrażać. (Żywe oklaski u polaków). W tym kierunku pozostawiamy panom ograniczenie waszych żądań co do naszej przynależności i naszego stanowiska w tej izbie w tym kierunku, co wy według prawa i

sprawiedliwości żądać możecie. Więcej od nas nie osiągniecie!

Przechodzę teraz do tytułu budżetu, który był bezpośrednią przyczyną rozwiązania parlamentu do sprawy kolonialnej. My możemy się zgodzić na politykę kolonialną tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie ona tak prowadzona, jak to odpowiada żądaniom cywilizacyjnym, które z każdą polityką kolonialną powinny być połączone. Nie chcę o tem mówić, o ile dotychczasowa polityka kolonialna tym żądaniom odpowiadała. W każdym jednak razie rząd robi politykę kolonialną, która nie jest prowadzona w duchu chrześciańskim. (Oklaski u polaków).

Sekretarz stanu, hr. Posadowsky odpowiedział: Słyszałem już w tej izbie kilkakrotnie mowy polaków i zawsze oświadczałem, że kwestya polska jest specyalnie kwestyą pruską i do tej izby nie należy. Zarządzenia rządu pruskiego nie polegają na samowoli, tylko na legalnie uchwalonych ustawach. Mówca poprzedni nie ma prawa przedstawiać się jako specyalnie poseł polski: każdy poseł jest przedstawicielem całego państwa. *Kaguk.*

APELACYA DO DUMY.

—s—

P. Kazimierz Pawlikowski, prezes Towarzystwa Kredytowego w Mińsku, przesłał do mającej sie zebrać niebawem Dumy państwowej, zaskarżenie wyborców mińskich, jako odbytych w warunkach i wśród okoliczności nieprawidłowych.

Duma państwowa orzeknie, czy zasługują na uwzględnienie następujące skargi:

Dokonane w dniu 6 lutego, na mińskiem, gubernialnem zebraniu prawyborczem, wybory członków Dumy państwowej, uznaję za nieprawidłowe i nielegalne, z następujących względów:

1) Wybory wyborców z m. Mińska i podmiejskich osad pow. mińskiego, zatwierdzone przez komisyę gubernialną w dniu 3 lutego, zostały unieważnione, już w dniu 5 lutego przez Senat, dokąd, wskutek protestu gubernatora mińskiego, wysłano, przez specyalnego urzędnika wszystkie akty wyborcze. Ci, zatem wyborcy w wyborach udziału nie brali, co niechybnie wpłynęło na ich rezultat.

2) Na dwa dni przed wyborami, w dniu 23 stycznia, na zjeździe powiatowych właścicieli ziemskich w Mozyrzu, mozyrska komisya powiatowa, na wniosek gubernatora, wyłączyła z list prawyborców 13 rządców, posiadających wymagany cenzus; wielu z nich brało udział w wyborach do pierwszej Dumy państwowej; tak samo rzecz się miała w Pińsku, z tą tylko różnicą, że tam wyłączono z list 6 rządców, w nocy, przed wyborami. Usunięcie tych prawyborców nie mogło pozostać bez wpływu na wyniki wyborów powiatowych, ponieważ, zarówno w mozyrskim, jak w pińskim powiecie, na zjazdach powiatowych obierano na wyborców mniejszą ilością głosów, niż wynosiła liczba nielegalnie usuniętych prawyborców. Wskutek tego, a także, ze względu na inne zaszłe wypadki naruszenia prawa, które miały miejsce na wymienionych zjazdach, jak np. obecność na zjeździe w Pińsku, podczas wyborów, 8 postronnych, agitujących osób, jawne głosowanie i inne — w celu udowodnienia powołuję się na akty wyborcze wymienionych zjazdów — wybory w Mozyrzu i Pińsku zaskarżone zostały, między innemi, w dniu 4 lutego, przez ks. Radziwiłła, w drodze telegraficznej, lecz pińska komisya powiatowa aktów tych dotychczas komisyi gubernialnej nie przedstawiła. Powolność niezwykła, jeśli zwłaszcza porównamy z nią szybkość, z jaką dostawione zostały do Petersburga akty, dotyczące wyborów miejskich w Mińsku i uprzytomnimy sobie odległość Mińska od Petersburga i od Pińska, powiatowego miasta tej samej gubernii, połączonego z Mińskiem koleją. Na kilka dni, przed rozpoczęciem wyborów gubernialnych, wielu wyborców ze zjazdów powiatowych właścicieli ziemskich, w ich liczbie i ja także, wysłało do p. prezesa Rady ministrów obszerne depesze, z prośbą wyjednania Najwyższej decyzyi, na wyznaczenie nowego terminu wyborów, ze względu na niemożliwość rozstrzygnięcia złożonych skarg, wobec zbyt krótkiego czasu. Prośba ta, oczywiście, pozostała bez skutku. Z wymienionych względów, wybory dokonane na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich, w Mozyrzu i w Pińsku, są nielegalne, gdy tymczasem udział na zebraniu wyborczem 16 wyborców, obranych na tych zjazdach, bezwarunkowo wpłynął na wyniki wyborów członków Dumy państwowej, ponieważ znaczną ich część obrano nieznaczną większością 3—9 głosów.

3) Zarówno na przedwstępnych zjazdach, jak i na prawyborców włościan, wywierano znaczną presyę i zobowiązywano ich pod przysięgą do głosowania za wskazanemi z góry osobami, zaznaczyło się to zwłaszcza wyraźnie po przybyciu wyborców-włościan do Mińska dla uczestniczenia w obiorze członków Dumy. Wszystkich tych wyborców prosto z dworców kolejowych odstawiano do domu archirejskiego, gdzie pozostawali pod specyalnym dozorem i nikt nie miał do nich dostępu. Wyborcy: miejski—Skandrakow i robotniczy—Mylnikow, którzy w przeddzień wyborów zdołali dostać się do lokalu zajmowanego przez wyborców-włościan, zostali za to pobici i aresztowani. Wyborców zaś włościan, jak o tem świadczyło wielu z nich, zobowiązano pod przysięgą do obierania wskazanych z góry osób i pod dozorem odstawiono do lokalu gubernialnego zebrania wyborczego.

4) Przed rozpoczęciem wyborów w wymienionym lokalu, wyborca, pisarz gminny Grudzińskij w imieniu zebranych 70 wyborców-rosyan i, w ich liczbie, rad. tajnego Iwaszczenko i pułkownika gwardyi Łoszkarowa, postawił prezesowi zebrania żądanie, by ustawiono tylko jedną urnę wyborczą, za którą ma stać cały czas balotowany kandydat. Pomimo protestu ze strony wielu z wyborców i zaznaczenia, że wobec znanej wszystkim presyi, wywieranej na włościan, ustawienie jednej urny wyborczej ze stojącym za nią balotowanym kandydatem, z których niektórzy, jak np. pisarz gminny Grudzińskij i radca tajny Iwaszczenko, odgrywają wśród wyborców włościan wybitną rolę kierowników — taki system balotowania byłby conajmniej niestosowny, ponieważ umożliwia pewną kontrolę — żądanie p. Grudzińskiego zostało uwzględnione i wszyscy obrani kandydaci, zaczynając od pułkownika Łoszkarowa, gdy ich balotowano, stali cały czas na podwyższeniu za urną wyborczą, przyglądając się przystępującym do niej włościanom. Inni kandydaci, jak pułkownik Kirjakow, Swięcicki i inni oświadczyli prezesowi zebrania, że tego robić nie będą i, gdy ich balotowano, pozostawali na stronie.

5) Balotowanie nie było tajnem; wielu z wyborców składało gałki w sposób demonstracyjny, co było widocznem dla wielu osób, a zwłaszcza dla podchodzących włościan, dla których to mogło być wskazówką. W kwestyi tej złożył prezesowi zebrania oświadczenie wyborca Rymsza i inni, już podczas balotowania drugiego kandydata, następnie zaś złożył deklaracyę na piśmie wyborca Swięcicki.

Wobec tego wszystkiego jest oczywistem, że dokonane w d. 6 lutego, wybory członków Dumy państwowej z gub. mińskiej, odbyły się w warunkach tak dalece naruszających prawo, że nie mogą być uznane za prawidłowe i powinny być skasowane, zatem mam zaszczyt prosić Dumę państwową o ich unieważnienie.

Kazimierz Pawlikowski.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dwa zdarzenia z ostatniego tygodnia: obiór posła i Towarzystwo opieki nad dziećmi. — Smutne objawy. — Towarzysze: Filipa z Konopi i Zabłockiego, co wyszedł źle na mydle. — Odczyty o pedagogice, czyli: „szewcze, pilnuj swego kopyta!“ — Żałobne epitafium

W ubiegłym tygodniu dwa wybitne zdarzenia w Łodzi zwróciły na siebie uwagę nietylko osób miejscowych, ale nieomal całego kraju; jedno — to obiór posła polaka w naszem mieście, drugie— zabiegi warszawian w kwestyi założenia Towarzystwa opieki nad dziećmi w Łodzi.

Jak wiadomo, w Warszawie zorganizowało się Towarzystwo, które za cel postawiło sobie opiekę nad dziećmi. Towarzystwo to, dowiedziawszy się o smutnem położeniu dzieci robotników łódzkich, dotkniętych lokautem, delegowało do Łodzi swoich członków, a mianowicie: ks. Gąsowskiego, adwokata Kijeńskiego i inżyniera Małagowskiego, w celu rychłego założenia tu swego gniazda, któreby o ile możności przygarnęło do łona swego grono najbardziej biednych dzieci.

Posiedzenie odbyło się w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, gdzie, jakkolwiek nielicznie, stawili się łodzianie, aby powitać gości z Warszawy i wywdzięczyć się im za tak ludzkie i braterskie wyciągnięcie dłoni dla niesienia pomocy tym latoroślom, na które spadnie za lat kilkanaście cały ciężar spraw obywatelskich kraju.

Zaledwie jednak zaczęły się obrady, zaledwie odczytano ustawę Towarzystwa, porywa się, jakby rażony piorunem, dr. Skalski i proponuje wykreślenie z drugiego paragrafu tejże ustawy zdania: «w duchu narodowym i religijnym polskim».

— Hm... — mruknął jakiś stary jegomość— myślałem, że w Polsce dość było jednego Filipa z Konopi... Widocznie, pomyliłem się... Łódź musi mieć również swego specyalistę... Lecz skądżeście go wyrwali?...

— Z Tuszyna, panie dobrodzieju...

— Godzien politowania...

— Kto?

— Tuszyn, który od dziś należy wpisać do rzędu przysłowiowej Kiernozi i osławionego Pacanowa...

Rzeczywiście, nie pomylił się ów jegomość, Tuszyn stał się przysłowiowym...

Słyszeliśmy w tramwaju, jak ktoś zaczął wychwalać łódzkie telefony, a chłopiec, sprzedający gazety, zbliżywszy się do owego pana, zapytał ze znaczącym uśmiechem:

— Czy pan nie z Tuszyna?

Posłano chłopca z wstępnej klasy do apteki po «Konstytucyę».

Aptekarz, roześmiawszy się, odrzekł:

— Zapewnie kawaler z Tuszyna...

Ale nietylko Filip z Konopi znalazł swego naśladowcę. Znakomite przysłowie: «wyszedł, jak Zabłocki na mydle», również znalazło nowszą trawestacyę: «wyszedł, jak Majewski na swoim odczycie o żargonie», któremu koledzy z zarządu Towarzystwa oświaty w swoich protokółach coś tam niegrzecznego napisali...

Nic dziwnego, że obracając się w takiem towarzystwie. ani eskulap z Tuszyna ani mełamed żargonowy nie mogą iść w zgodzie z narodem, który im w takiem towarzystwie miejsce zaznaczył, ale trudno przecież podobnych panów na działaczy promować.

Osiadła też w naszem mieście imci pani Rudnicka, matrona w leciech, która jako profesyę obrała sobie nauczanie języka polskiego. Imci pani Rudnicka, również należała do tych, którzy głosowali za wykreśleniem z ustawy T. Opieki nad dziećmi zdania „w duchu narodowym polskim”... Było razem takich głosów podobno aż cztery.

Nie rozumiemy, dla czego pani Rudnicka, której reklama jest tak dalece potrzebna, iż nawet w sklepach oświadcza, że jest „najinteligentniejszą kobietą w Łodzi”, zajmuje się wobec takich przekonań nauczaniem języka polskiego; czyby nie było jej bardziej „do twarzy” zająć się wykładem jakiego Volapüku lub Esperanta...

Ale my wpadliśmy już w taki wir dziwny. Przesada za przesadą...

Oto co pisze jeden z nauczycieli:

„P. Margulies i inni doktorzy ogłosili odczyt o nauczaniu... Pośpieszyliśmy, aby coś się dowiedzieć, bo jakkolwiek dorozumiewaliśmy się, że mówią to nie specyaliści pedagodzy, byliśmy przekonani, że stanowisko ich naukowe nie pozwoli po łebkach traktować tak ważnej sprawy. Sądziliśmy, że przynajmniej panowie ci przedstawią nam ostatnie wyniki ulepszeń na polu pedagogicznem, przyjęte zagranicami naszego kraju. Tymczasem znów usłyszeliśmy samė ogólniki, rzeczy stare i dawno wykreślone z naszego nauczania. Jeden z prelegentów zastanawiał się nad podręcznikiem już wykasowanym ze szkół, drugi mówi o suknie czerwonem i zielonem, które zawsze w pewien niepokój wprowadzało... aby dziecko nie pomyliło się w rozwiązywaniu zadań i zielonego sukna nie wzięło za amarantowe, a żółtego za jajecznicę...

Jeżeli dzieciak osieł i nie chce się uczyć, to mu nie pomoże nawet jeden kolor sukna w całych zadaniach arytmetycznych.

I pod tem względem nic nie odkryli zacni prelegenci.

Metoda poglądowa, znana jest oddawna nawet w naszym kraju, oto przykład: ktoś z synow magnackiah nie chciał się uczyć, sprytny pedagog ustawił na tablicy litery, kazał paniczowi

Senat rządzący, rozpatrzywszy skargi wniesione na nieprawidłowość wyborów w powiatach borysowskim i mozyrskim w gub. mińskiej—skargi owe pozostawił bez skutku.

Zamach na kolej Carskosielską.

Telegramy doniosły już o udaremnionym zamachu na pociąg na linii carsko sielskiej. Zamach ten, jak widać z dzienników rosyjskich, zrobił w Petersburgu wielkie wrażenie.

„Cała policya śledcza i ochrana — piszą „Birż. Wied." — postawioną została na nogi.

Jak się okazuje, nieznajomy złoczyńca ubrany był w uniform wojskowy, jaki noszą maszyniści 1-go batalionu kolejowego, obsługujący pociągi na specyalnej linii Cesarskiej z Petersburga do Carskiego Sioła.

Miał on na sobie kurtkę z wyłogami, obszytemi galonem, z białemi guzikami, oraz papachę z krzyżem na błękitnem denku. Złoczyńca jest człowiekiem młodym, o delikatnych rysach twarzy i należy widocznie do sfer inteligentnych.

Kiedy nadkonduktor Michajłowskij usiłował zatrzymać złoczyńcę, ten stawił opór. W końcu zaś wyjął rewolwer i w ten sposób utorował sobie drogę do ucieczki.

Bomba, która znajdowała się w skrzynce, złożonej w pobliżu toru, była tak wielkiej siły, że z całego pociągu prawdopodobnie nic by nie pozostało.

W sferach policyjnych panuje przypuszczenie, że sprawca zamachu musiał należeć do niedawna do obsługi pociągów rodziny Cesarskiej".

Sąd szwajcarski a ekspropriatorzy kas rządowych.

W ubiegłym tygodniu szwajcarski sąd związkowy rozstrzygnął sprawę prawa schronienia w Szwajcaryi dla rosyjskich przestępców politycznych.

Rząd rosyjski zażądał wydania trzech gruzinów: Lwa i Grzegorza Kereselidze i Nestora Magałowa, którzy dokonali zamachu na kasę państwową Duszecką na Kaukazie i zabrali z niej 315,000 rb.; rząd rosyjski uzasadniał żądanie swoje tem, że ludzie ci są zwykłymi rozbójnikami i że przestępstwo ich nie ma cech politycznych.

Sąd związkowy natomiast orzekł, że należy odmówić wydania tych przestępców Rosyi.

Oto motywy sądu:

Przestępstwo, podług orzeczenia sądu, wykonane było przez zorganizowaną partyę bojową w interesach narodu i autonomii Gruzyi. Zrabowano nie bank prywatny, lecz kasę rządową, i pieniądze obrócono na broń i propagandę polityczną. Nie ulega przeto wątpliwości, że przestępstwo to ma charakter polityczny; nadto osoby przestępców, ludzi młodych i inteligentnych, nie robią wrażenia rozbójników. Ojciec braci Kereselidze jest znanym pisarzem gruzińskim, Magałow uczył się w Genewie. Z punktu widzenia ludzkiego, przestępstwo ich może być uniewinnione.

Orzeczenia sądu związkowego w Szwajcaryi mają znaczenie zasadnicze.

Posłowie Polacy z Litwy i Rusi.

Michał Benisławski, poseł z gub. witebskiej.

Urodzony w powiecie rzeżyckim, z rodziny oddawna na Inflantach polskich osiadłej, kształcił się w gimnazyum w Mitawie i na politechnice w Rydze. Obecnie mieszka stale w Petersburgu, gdzie jest generalnym konsulem duńskim. Pod względem przekonań politycznych, stanowisko jego nie jest bliżej znane.

Henryk Dymsza, poseł z gubernii witebskiej.

Urodzony w roku 1856 w Zdaniskach w powiecie telszewskim, gimnazyum ukończył w Mitawie, uniwersytet w Warszawie. Z zawodu lekarz, praktykował czas jakiś w Wilnie, zkąd został administracyjnie wysłany za wprowadzenie rozmowy w języku polskim w szpitalach wileńskich. Obecnie gospodaruje w majątku Ruszony. Gorący patryota polski, zbliża się w swych poglądach politycznych do stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Hr. Leon Łubieński, poseł z gub. mohylowskiej.

Urodzony w roku 1861, jest synem zmarłego przed laty w Warszawie ś. p. Franciszka i Anny z książąt Lubomirskich. Kształcił się w Warszawie i jest od 1877 r. właścicielem Kazimierzy w gub. kieleckiej. Posiada również majątek ziemski w gub. mohylowskiej pod Orszą. Z przekonań politycznych zbliżony do stronnictwa polityki realnej.

Stanisław Jaczynowski, poseł z gub. grodzieńskiej.

Urodzony w roku 1856, w powiecie brzeskim, w rodzinnym majątku Jaczewicze, którego jest obecnie właścicielem. Wykształcenie średnie pobierał w Warszawie, uniwersytet skończył w Petersburgu, poczem osiadł w Grodnie, gdzie od 25 lat pracuje jako znany i ceniony adwokat. Co do przekonań politycznych, jest szczerym patryotą bezpartyjnym.

Wincenty Lisowski, poseł z gubernii podolskiej.

Urodzony na pograniczu Podola i Ukrainie, jako syn marszałka hajsyńskiego. Po ukończeniu uniwersytetu, osiadł na stałe w Humaniu, gdzie się cieszy opinią zdolnego lekarza i energicznego działacza społecznego. Dom jego w Humaniu jest ogniskiem szerszej myśli i ożywionego ruchu społeczno-towarzyskiego. W sprawach politycznych i społecznych jest szczerym demokratą. Jako jedyny polak, reprezentujący Podole, Ukrainę i Wołyń, będzie miał w Dumie niezwykle odpowiedzialne stanowisko.

do nich strzelać z łuku i tym sposobem nauczył liter nieuka..."

Nasi, mówiący o pedagogice prelegenci, odkryli, że królowa Bona umarła, a zapomnieli, że już w wielu szkołach zaprowadzono rozmaite przyrządy pomocnicze, jak kwadraty i t. p. do nauczania poglądowego rachunków. Zagranicą ułożono kilka tablic, uczących bardzo prostym sposobem tabliczki mnożenia. Na wystawach produkują cały szereg ulepszeń daleko idących w tym kierunku... Ale nasi doktorzy o tych rzeczach nie wiedzieli.

Biedny ten świat pedagogiczny. Kto w niego dziś nie wgląda i histeryczka, udająca wielkiego pedagogą i zapoznany lekarz i matka i ciocia i babcia i wujaszek... Każdy udziela imiennych rad rujnowanemu nauczycielowi, a płacić za nauczanie nie lubi.

Możecie słyszeli tę historyjkę o malarzu, który wystawił swój obraz i wysłuchiwał krytyków:

Przyszedł szewc i krytykował buty, malarz poprawił w obrazie błędy, zbliżył się krawiec i krytykował ubranie i tym razem artysta przemalował usterki, ale kiedy za trzecim razem przybył szewc i zaczął krytykować sposób malowania, wtedy zniecierpliwiony twórca obrazu obił go niemiłosiernie.

Pamiętajcie wszechwiedzący panowie, że to was łatwo spotkać może i z większem zastanowieniem przystępujcie do pracy, która ogół obchodzi, a jednak wam jest obcą. Bo to, co tu powtórzyłem, to wszystkośmy już przechodzili i Skalskich i Majewskich i Rudnickie i Marguliesów i t. p. nic nowego pod słońcem. Swiat się kołem toczy, głupstwo umiera za głupstwem a na nagrobku wypisujemy epitafium:

Mieliśmy cenzorów, których—to zadanie
Było zmieniać „Polskę" wciąż na „Prywiślanie",
Cenzorowi innemu przyszło znów do głowy
Wykreślać z ustaw polskich wyraz: „narodowy!"

G-wont.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławomiła. Jutro Pakosława. Pojutrze Kazimierza.

TEATR VICTORIA. Dziś „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa G. Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIA. Jutro o godz. 3 po poł zebranie ogólne Tow. Krzewienia Oświaty, Długa 45.

KRONIKA.

Wyjazd posła. Dziś o godz. 1 m. 40 koleją łódzką wyjechał do Petersburga poseł z Łodzi, Aleksander Babicki. Na dworcu kolejowym żegnało go liczne grono osób, pośród których znaleźli się przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, inteligencyi i przedstawiciele prasy. Posła Babickiego żegnano owacyjnie.

Nabożeństwo dziękczynne. Wczoraj o godzinie 10-ej rano w kościele Ś-go Józefa ks. Jan Albrecht odprawił Mszę św. na intencyę wybranego z Łodzi posła Aleksandra Babickiego. Podczas Mszy św. chór kościelny sumowy odśpiewał «Mszę» — Moniuszki. Po nabożeństwie ks. Albrecht w podniosłych słowach przemówił ze stopni ołtarza do obecnego Aleksandra Babickiego i błogosławił go. Na zakończenie chór odśpiewał «Te Deum laudamus».

Zebrani w kościele wyborcy składali posłowi serdeczne życzenia.

Likwidacya instytucyi komitetu trzeźwości. Piotrkowski komitet gubernialny trzeźwości zatwierdził przedstawiony i należycie umotywowany projekt miejskiego komitetu trzeźwości w Łodzi, dotyczący zamknięcia wszystkich, znajdujących się pod jego egidą instytucyj oraz zlikwidowania interesów. W tym celu komitet gubernialny wyasygnował rb. 4,000 na spłacenie długów.

Wobec powyższego postanowienia komitet miejski przystąpił już do spisu inwentarza, a wkrótce ogłosi licytacyę na sprzedaż publiczną wszystkich ruchomości.

Komitet obywatelski. Ruchliwy komitet obywatelski oddaje rzetelne usługi tej sferze robotniczej, nad którą roztoczył gorliwą opiekę.

Działalność komitetu obywatelskiego, w którym jako główni funkcyonaryusze występują członkowie zorganizowanych sekcyj, ujawnia się w systematycznem wydawaniu wsparć. Wysokość tych zapomóg zawisła od stanu ubóstwa i liczby członków rodzin; relacye o tem zdają funkcyonaryusze komitetowi na podstawie specyalnych wywiadów.

Dotychczas komitet obywatelski rozdał pomiędzy biedne rodziny robotnicze, dotknięte lokautem, przeszło 10,000 rubli. Ofiary w pieniądzach oraz w naturze napływają z różnych stron na ręce Komitetu obywatelskiego.

Ogółem wysłano dotychczas około 600 dzieci rodzin robotniczych do różnych miejscowości. Wszędzie dzieci znalazły odpowiednią opiekę i wygody; zewsząd Komitet otrzymuje wiadomości, iż dzieci cieszą się zdrowiem pomyślnem.

W ubiegły czwartek Komitet wysłał 100 dzieci do Noworadomska, w nadchodzący zaś poniedziałek wysyła partyę złożoną ze 150 dzieci do Warszawy, gdzie przygarnięte zostaną pod skrzydła opiekuńcze tamtejszych rodzin robotniczych.

Niezależnie od nadesłanych a wymienionych już poprzednio ofert, Komitet otrzymał w tych dniach list z Kamiennej pod Skarżyskiem z propozycyą wysłania 60 dzieci, oraz od Towarzystwa wzajemnej pomocy kupców i rzemieślników w Kielcach za pośrednictwem adwokata przys. p. Koczanowicza o wysłanie natychmiastowe do Kielc 150 dzieci.

Otrzymano również nowe żądanie wysłania dzieci do Blachowni pod Częstochową.

Charakterystyczny fakt mamy do zanotowania.

Oto w jednej z miejscowości ojciec rodziny, przyjąwszy z Łodzi dziecko robotnika, upieścił je, ucałował, a następnie załączywszy kilkanaście rubli na utrzymanie, odesłał je z powrotem na łono rodziny, a to jedynie dlatego, aby dziecko nie rozstawało się z rodzicami.

Oby więcej było takich!

Wiece robotników Tow. akc. I. K. Poznańskiego. W nadchodzący wtorek, t. j. d. 5 marca, na skutek uzyskanego pozwolenia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, odbędą się w sali teatru Wielkiego dwa wiece robotników Tow. akc. I. K. Poznańskiego, w celu rozważenia kwestyj, dotyczących lokautu.

Pierwszy wiec odbędzie się o godzinie 10-ej rano, drugi zaś o godzinie 1-ej po południu.

Bilety wejściowe na wiece wydaje kancelarya Związku robotników chrześciańskich przy ulicy Ogrodowej № 22. Bilety wydawane będą od jutra od godziny 2-ej po południu do 8-ej wieczorem; w poniedziałek zaś w temże samem miejscu od godziny 8-ej rano do godziny 8-ej wieczorem.

Na pierwszy wiec o godzinie 10-ej rano wpuszczani będą posiadacze biletów od № 1 do №3400, na drugi zaś wiec wyznaczony o godz. 1-ej po południu od № 3401 do № 6800.

Pożądanem byłoby, ażeby głosowanie na przedstawione podczas narad wnioski—było tajne, t. j. kartkami, a to w celu uniknięcia wszelkich nieporozumień.

Utrudnienia dla prasy. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że niech się nie dziwią, skoro nie znajdą w numerze kilku wiadomości, a to z tego powodu, że funkcyonaryusze kancelaryi policmajstra i kancelaryi cyrkułowych kategorycznie oświadczyli, że współpracownikom pism nie będą udzielane żadne informacye. Dalsze wiadomości o wypadkach będziemy podawali jedynie na zasadzie danych, zebranych na miejscu wypadków przez naszych współpracowników i sprawozdawców.

Przypuszczamy, że wiadomości nasze będą ścisłe.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutrzejszy wykład p. Leśniewskiego „Z dziejów cywilizacyi" nie dojdzie do skutku z powodu choroby prelegenta. Inne wykłady odbędą się: W sali majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) o godzinie 5-ej „Estetyka, nauka o pięknie" (p. Rachlewicz); o godzinie $6^1/_2$ wieczorem „Ekonomia polityczna" (zasady gospodarki krajowej), p. Borowski. W nowej jadalni fabryki Geyera (ulica Piotrkowska № 297) o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu „Historya i literatura polska" (p. Stokowska); o godzinie 4-ej po poł. „Nauka o gwiazdach, kosmografia" (p. Jętkiewicz). W sali strażackiej (Mikołajewska № 54) o godz. 6-ej wieczorem adwokat Raubal wygłosi wielce pouczający wykład „O spółkach i stowarzyszeniach", urozmaicony licznemi obrazami niknącemi.

Nowa instytucya. Powodując się hasłem: „W jedności siła", grono interesowanych osób podjęło zamiar utworzenia w Łodzi „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników technicznych, administracyjnych i handlowych w fabrykach, biurach i kantorach przemysłu włókniczego".

Projekt ustawy, która przewiduje udział w Stowarzyszeniu inżynierów, techników, zarządzających fabrykami, buchalterów, korespondentów—już opracowano.

W dniu 5 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Sekcyi technicznej (Dzielna № 31) odbędzie się zebranie, mające na celu przedyskutowanie i podpisanie opracowanej ustawy.

Na korzyść niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego odbędzie się przedstawienie w teatrze Victoria dnia 5 marca r. b. Trupa p. Janowskiego odegra obraz dramatyczny W. Rapackiego „Odsiecz Wiednia". Należy się spodziewać, że ze względu na cel widownia teatru będzie przepełniona, bo liczba biednej młodzieży, łaknącej wiegzy w polskiej uczelni, jest znaczna.

Dla głodnych dzieci. Wczoraj przedstawiciele zgromadzenia rzeźników obchodzili sklepy swych kolegów, zbierając ofiary w produktach dla głodnych dzieci. Zabiegi zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zebrano słoniny, wędzonego boczku i kiełbas przeszło 800 funtów. Na przeszło 100 sklepów, w których byli delegaci, odmówił im ofiary jeden rzeźnik X. X., człowiek zamożny, właściciel domu i czterech sklepów w mieście Łodzi. Mało, że odmówił pomocy dla biednych, ale jeszcze delegatom nie szczędził grubiańskich wymówek, że włóczą się po mieście i zbierają ofiary.

Do kary administracyjnej. Przedsiębiorca robót około oczyszczania i utrzymywania w porządku placów miejskich — Marcin Pluciński za niedotrzymanie umowy z Magistratem został przez władze policyjne przedstawiony do kary w drodze administracyjnej.

Towarzystwo krzewienia oświaty. W dniu 3 b. m. (w niedzielę) w lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Długa № 45) na godz. 3 po południu wyznaczono zebranie ogólne Towarzystwa krzewienia oświaty.

W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków — następne zebranie odbędzie się w dniu 17 b. m., w tymże samym lokalu, o tej samej godzinie.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: sprawa wykładów w żargonie, zmiana ustawy, regulamin, jako uzupełnienie ustawy, rozważanie projektów i wniosków.

Członkowie, którzy nie otrzymali zawiadomień o zebraniu, mogą otrzymać bilety wejścia na miejscu.

Wyjazd. Dziś o godzinie 6 min. 10 wieczorem „Lutnia" wyjeżdża z koncertem do Skierniewic. Powrót nastąpi jutro rano.

Strzały i aresztowanie. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem jadący dorożką przez ulicę Piotrkowską w stronę Górnego Rynku trzej młodzi ludzie, jak twierdzi przechodzący podówczas patrol wojskowy, zaczęli strzelać z rewolwerów w górę. Oficer, dążący na czele patrolu, pilnie śledził, dokąd owi młodzieńcy jadą. Wysiedli oni na ulicy Piotrkowskiej nr. 290 i wbiegli do poczekalni kolei elektrycznej „Łódź-Pabianice". Tutaj dokonano rewizyi.

Przy jednym z trzech młodzieńców 20-letnim Józefie Wolmanie (zamieszkałym na ulicy Widzewskiej nr. 148) znaleziono browning, zaś przy drugim 20-letnim Emilu Bucholzu (zamieszkałym na ulicy Widzewskiej nr. 146) magazyn z nabojami. U brata Bucholza Hermana rewizya nic nie wykryła.

Józefa Wolmana i Emila Bucholza osadzono w więzieniu.

Pożar. Wczoraj o godz. 5 i pół po południu przy ulicy Prywatnej w składach fabryki firmy «Gampe i Albrecht» zapaliła się bawełna mieszana z wełną. Przybyłe na miejsce wypadku I, II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej pod kierunkiem wice-komendanta p. Walentego Kopczyńskiego, rozwinęły energiczną akcyę ratunkową, której wynikiem było, że oprócz spalenia się pewnej części bawełny i wełny, ogień przy użyciu rozpylaczy ugaszono w ciągu trzech godzin.

Straty w spalonej bawełnie i wełnie wynoszą około 10,000 rubli. Budynki ocalały. Dla bezpieczeństwa pozostawiono w fabryce sikawkę IV oddziału straży ogniowej ochotniczej i dyżurnych strażaków z tego oddziału.

Drobny ogień. Wczoraj, o godzinie 9 min. 20 wieczorem przy ul. Głównej nr. 44, od lampy zapalił się sufit i dach. Na miejsce wypadku zawezwano I i II oddziały straży ogniowych ochotniczych i straż ogniową miejską. Strażacy II oddziału ogień w zarodku ugasili.

Licytacya. Komisarz sądowy Smiarowski, w dniu wczorajszzm sprzedawał przez licytacyę ruchomości, znajdujące się w pałacu Kunitzera przy zbiegu ulic Benedykta i Spacerowej. Ze sprzedaży osiągnięto 3207 rb. 50 kop. Następna licytacya odbędzie się dnia 8 b. m.

Kradzież. Wczoraj przy ul. Widzewskiej nr. 137 z mieszkania strażaka II oddziału Gotliba Kosa w czasie nieobecności żony i siostry, otworzono drzwi dobranym kluczem i skradziono różne rzeczy, wartości około 60 rb.

— Z mieszkunia utrzymującej pensyę żeńską przy ul. Cegielnianej nr. 49, Ewy Jaszuńskiej nieznani złodzieje za pomocą dobranego klucza skradli domorwe rzeczy i 300 rb. gotówką.

— Z mieszkania Zygmunta Fichtenholca, przy ulicy Zawadzkiej nr. 23, nieznani złodzieje skradli z przedpokoju futro męskie, wartości 250 rb. i rotundę damską, wartości 150 rb.

Z głodu. Mamy do zanotowania z dnia wczorajszego trzy wypadki pochodzące z wyczer-ania sił: Na Nowym Rynku nr. 2 Władysław Przybyłek, lat 23, bez zajęcia; na rogr ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej Edmund Kraczyński, tkacz z fabryk Grohmana, lat 30, odwieziony do domu na ul. Dolną 1 na ul. Milionowej nr. 89 Andrzej Skorupa, lat 36, robotnik bez zajęcia. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

TEATR.

„Moralność pani Dulskiej", sztuka w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Tragi-farsą kołtuńską nazwała autorka swój ostatni utwór, zatytułowany „Moralność pani Dulskiej." Drobne mieszczaństwo galicyjskie stanowi środowisko, wśród którego rozgrywa się akcya. Tendencya sztuki jest wyrazem protestu przeciw obłudzie i kłamstwu.

Autorka wprowadza nas do domu państwa Dulskich, w którym króluje fałsz i obłuda. W tem ognisku domowem, pełnem płytkiego filisterstwa—rządzi despotycznie brutalna pani Dulska, ochraniająca podstawy bytu materyalnego rodziny, dzięki swej niespożytej energii i brudnemu skąpstwu.

Dulska jest panią domu i rozciąga swoje rządy na całą własną kamienicę, przestrzegając surowo, aby nie zaszło nic obrażającego moralność „kołtuńską", aby nie doszło do jakiego „szkandalu." Zahukany małżonek abdykował zupełnie ze swego stanowiska.

Obok pary małżeńskiej widzimy synalka Zbyszka, urzędnika prokuratoryi skarbu, oraz dwie wyrastające z krótkich sukienek córki, pensyonarki, bojące się «mamci» jak ognia, narówni z popychadłem służącą Hanką.

Z tego ogniska wieje zgniła atmosfera, w której psują się podlotki, a skończony łobuz Zbyszko, który wyłamał się z pod władzy macierzyńskiej i lekceważy sobie jej rządy „kołtuńskie",—„lumpuje" po całych nocach, nadto uwodzi pokojówkę Hankę.

Po zdemaskowaniu skandalu, Zbyszko pragnie okupić swoją winę i zdobywa się na czyn heroiczny—postanawia ożenić się z Hanką. «Kołtuństwo» jednak zwycięża, gdyż pani Dulska przy pomocy kuzynki, obdarowanej od natury „sprytem złodziejskim", załatwia całą sprawę tak, jak zwykle bywa w życiu—pieniędzmi. Wynagrodzona za wyrządzoną jej „krzywdę" przez panicza, Hanka, opuszcza dom Dulskich.

Pani Zapolska z właściwym sobie talentem odmalowała jaskrawemi barwami sferę małomieszczaństwa. Obdarzona zmysłem obserwacyjnym i spostrzegawczym, autorka potrafiła wynaleźć w «kołtuńskiem» środowisku mnóstwo szczegółów wprost z życia pochwyconych.

Przed oczami widza przesuwa się cała galerya typów, ujętych w doskonałą formę i naszkicowanych z wielkim rozmachem.

Efekt sztuki polega głównie na iskrzącym się dowcipie, żywym dyalogu oraz komicznych sytuacyach. Tryskający, co chwila cięty, pełen sarkazmu dowcip wywołuje szczery, niekłamany śmiech wśród słuchaczów.

Sztuki, o silnem napięciu, słucha się z wielkiem zainteresowaniem.

Pani Zapolska, jako twórczyni, dała świetny materyał aktorom-odtwórcom. Wszystkie postacie są świetnie narysowane i uplastycznione.

Wykonanie sztuki Zapolskiej, w interpretacyi artystów teatru łódzkiego pozostawiało nieco do życzenia. Przedewszystkiem obsada ról nie zupełnie była trafna, a wypływające z akcyi sytuacye nie wyzyskano należycie.

Pani Dąbrowska, jako Dulska, była zbyt rubaszną i trywialną; role podlotków, które wykonały panie Micińska i Staniszewska — nie znalazły godnych przedstawicielek. Pani Micińska miała wprawdzie szczęśliwe momenty, lecz nie dała nam jednolitej postaci szczerze naiwnego dziewczęcia. P. Szarski (Zbyszko) odtworzył postać dosadną w charakterystyce i wyrazie. Trzymał on prym w sztuce.

Karykaturalną postać «niemego» Dulskiego uchwycił udatnie p. Prosznowski. Scena, gdy na żądanie żony przepisaną przez lekarza wycieczkę na Wysoki Zamek—odbywa po własnym salonie—wyszła doskonale.

Hanka w osobie panny Orbitówny miała mało prawdy i życia. Konsekwentnie przeprowadziła rolę Juljasiewiczowej pani Bissen-Janowska.

Dość licznie zebrana publiczność oklaskiwała wykonawców.

Tragi-farsa Zapolskiej utrzyma się niezawodnie długo na repertuarze.

A teraz słówko pod adresem naszych aktorów. W dyalogach rażą błędy językowe gramatyczne. Nie mówi się: „mądrzejsza jak ona"—tylko „mądrzejsza niż ona", albo „gdzie idziesz"—tylko „dokąd idziesz"?

Błędów tych i tym podobnych należy unikać.

K. K.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Inżynier F. Lewandowski 9 rb. — Bolesław i Marya Korewo, w rocznicę synka, 1 rb. — Klub dekadentów 1 rb. 30 kop.

(do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego).

Z Warszawy 5 rb. — L. K. 5 rb.

OFIARY.

Dla głodnych dzieci.

Złożone przez dzieci Zygmusia i Stasia Cieślak 65 kop.

Dla robotników (bez różnicy przekonań), pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Helena Weis, zamiast wieńca na trumnę Karola Nietza, 3 rb.

Na ochronę dla biednych dzieci.

(do uznania komitetu ochrony).

Z Warszawy 5 rb.

Z WARSZAWY.

* Zuchwały napad.

Wczoraj o godz. 3 po południu, przez ogród Saski, aleją, prowadzącą od ulicy Królewskiej, szedł inkasent filii Banku handlowego w Łodzi, p. Paczewski, w towarzystwie woźnego, Nowakowskiego; mieli oni przy sobie 3,000—4,000 rb. Raptem obskoczyło ich 10 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Paczewski strzelił; napastnicy odpowiedzieli strzałami, raniąc Paczewskiego, spłoszeni jednak strzałami rozbiegli się, nie zdoławszy odebrać Paczewskiemu pieniędzy.

W chwilę potem koło bramy ogrodowej „Żelaznej Bramy" upadł jakiś człowiek, który, jak się okazało, miał dwie postrzałowe rany.

Przypuszczalnie jest to jeden z uczestników napadu. Pogotowie odwiozło go pod eskortą wojskową.

Na miejsce wypadku przybyli wysłani z banku po pieniądze. P. Paczewskiego odwiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha, po uprzednim opatrunku w sklepie p. Ronczewskiego.

* Ujęcie bandytów.

O godzinie 3-ej po południu, ulicą Piękną uciekali dwaj bandyci, spłoszeni przy napadzie na jeden ze sklepów przy ulicy Leopoldyny. Gonili ich policyanci. Bandyci wpadli do domu pod № 63 przy ul. Marszałkowskiej.

Natychmiast bramę domu zamknięto i wezwano z pobliskiego XI-go cyrkułu policyę wraz z wojskiem. Po dokonaniu rewizyi, obu bandytów, ukrytych w jednem z mieszkań, ujęto i odstawiono do cyrkułu.

* Stracenie.

Wczoraj w cytadeli stracono bandytów Zyg. Zaleskiego, Afanasieja Staroduba i Józefa Gębskiego, skazanych przez sąd polowy na śmierć za napad zbrojny, dokonany w dniu 9-tym lutego roku bieżącego, na kantor p. Kleniewskiego przy ulicy Wareckiej № 6.

* Wyroki śmierci.

Ex-robotników Ignacego Czerwińskiego i Mieczysława Wołongiewicza, skazał wczoraj warszawski sąd wojenny na śmierć za rozbój, dokonany w dniu 21-ym kwietnia r. z. we wsi Jasienice na osobach 3-ch żydów: Krauzego, Neumana i Jakobiusa. Jakobius był przez bandytów śmiertelnie raniony z dubeltówki i po 10 dniach zmarł.

Bandyci zabrali poszkodowanym 600 rb.

Współoskarżony Czerwińskiego i Wołongiewicza, Antoni Gol, otrzymał wyrok uniewinniający.

* Wybuch przy ulicy Piwnej.

Pamiętny wybuch dnia 11-go listopada r. z. przy ulicy Piwnej pod № 17 posłużył za temat do rozpraw sądowych w procesie, wytoczonym żonie robotnika Maryi Pęskiej, o fabrykacyę i przechowywanie materyi wybuchowych. Pęska stanęła przed sądem wojennym, jako żona swego męża, która nie może niewiedzieć, co mąż robi.

Wyrok zapadł uniewinniający.

* Pod zarzutem agitacyi.

Uczeń seminaryum nauczycielskiego w Solcu, 26-letni Franciszek Zychowicz, stanął wczoraj przed sądem wojennym pod zarzutem namawiania we wrześniu r. z. w Solcu tamecznych żołnierzy do niestrzelania do ludu w razie rozruchów.

Wyrok zapadł uniewinniający.

Wiadomości zamiejscowe.

Krociowe oszustwo we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą o wyrafinowanem a zakrojonem na dużą skalę oszustwie, jakiego ofiarą padł dr. Munk, zięć członka zboru izraelickiego p. Rokscha, współwłaściciela dóbr ziemskich i przedsiębiorcy naftowego. Do dr. Munka przyplątał się w czasie masowej ucieczki żydów z Rosyi jakiś w średnim wieku żyd, który przedstawił mu się jako Schapira i prosił go o poparcie materyalne. Dr. Munk umieścił go w charakterze służącego w założonej przez siebie żydowskiej szkole ludowej „Chanoch lenar". Schapira wkrótce zdołał zdobyć zupełne zaufanie dr. Munka i namówić go do zrobienia «złotego» interesu, mianowicie objęcia na spółkę z Schapirą generalnego zastępstwa na całą Europę „Pierwszej petersburskiej fabryki kaloszy" z marką «trójkąt», której generalnym dyrektorem jest wój Schapiry. Dr. Munk zjechał się w Berlinie z generalnym dyrektorem i prokurzystą fabryki, zawarł z nim kontrakt, złożył kaucyę 40,000 rb. i zakupił za 40 000 koron gotówką zapas kaloszy, który—jak twierdzili reprezentanci firmy—pozostał ze zwiniętego zakładu komisowego w Berlinie. Rzeczywiście otrzymał dr. Munk z Berlina dwa wagony kaloszy. Przy wysortowaniu we Lwowie zauważył wprawdzie dr. Munk, że to wybiorki, Schapira jednak wytłómaczył mu, że są to resztki, ale za to następne transporty, jakie nadejdą wprost z Petersburga, będą pierwszej jakości.

Dnia 1 stycznia w myśl kontraktu miały nastąpić dalsze transporty z Petersburga i właściwe objęcie zastępstwa. Dr. Munk urządził duże biuro w swojej kamienicy przy ul. Kopernika № 26, w którem rej wodził Schapira. Wprawdzie na pierwszym transporcie stracił około 20,000 kor., pocieszał się jednak nadzieją świetnego zarobku przy następnych transportach, sprzedając wielkie zapasy z dostawą na luty i marzec r. b. Mijały tygodnie, a zapowiedziane transporty nie nadchodziły. Schapira tłómaczył, że winę tego ponosi zarząd kolejowy, nieregularne kursowanie pociągów i t. d.

Przed kilku dniami wreszcie zniknął Schapira, który w ostatnich czasach po pierwszorzędnych restauracyach trwonił pieniądze. Zaniepokojony tem, zwrócił się dr. Munk sam do fabryki i przekonał się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, że «generalny dyrektor» i «prokurzysta», z którymi zawarł kontrakt w Berlinie, byli oszustami, podstawionymi przez Schapirę, a pierwszy transport był wybrakowanym towarem, zakupionym przez oszustów. Dr. Munk ponosi szkodę około 300,000 koron, wliczając w to «kaucyę», straty na dostawionych mu kaloszach, a wreszcie czekające go procesy za wynagrodzenie za sprzedane, a nie dostarczone kalosze.

Żywa nieboszczka. Dzienniki włoskie są przepełnione opisami niezwykłego zjawiska, jakie zdarzyło się w San-Remo.

W pierwszych dniach b. m. przyjechało do San-Remo młode małżeństwo z Rosyi, pp. Wagnerowie. Niezwykła uroda pani Wagnerowej zwracała uwagę nietylko kuracyuszów bawiących w okolicy, lecz nawet prostego ludu. W d. 11 lutego p. Wagnerowa, która chora była od pewnego czasu na suchoty, umarła prawie nagle. W oczekiwaniu przyjazdu rodziców zmarłej, zwłoki złożono do domu przedpogrzebowego.

Upłynęło kilka dni i zwłoki, pomimo panującego w San-Remo ciepła, nie uległy zepsuciu. Wargi pozostały, jak przy życiu, różowe, oczy, zwykle u nieboszczyków pokryte jakby szkliwem, były pełne blasku i wyrazu, ciało zaś, pomimo, iż nie było zabalsamowane, nie wydzielało przykrej woni, nie pokrywało się sinemi plamami.

Na mocy tych oznak powzięto przypuszczenie, iż p. Wagnerowa żyje i popadła tylko w sen letargiczny. Przypuszczenia te stały się jeszcze bardziej prawdopodobnemi, gdy pewnego dnia przymknięte powieki zmarłej nagle rozwarły się. Stróże domu przedpogrzebowego zapewniają, że w ciągu długoletniego obcowania ich z ciałami zmarłych, tego rodzaju zjawisko spostrzegają po raz pierwszy.

Upłynęło jeszcze dni kilka — ciało pozostało nietknięte; zmarła wciąż robiła wrażenie uśpionej żywej istoty.

Dowiedziawszy się z gazet o tym niezwykłym wypadku, do San-Remo przybywały codziennie tysiączne tłumy, nawet z oddalonych miejscowości. Między ludem zaczęła krążyć pogłoska, że nie jest to zwykłe zjawisko, lecz sprawa nadprzyrodzona. Zaczęto odrywać kawałki sukni zmarłej, chowając je, jako relikwie.

Z polecenia podprefekta, księcia Olgiatti, powagi naukowe, lekarze Semezio i Verando dokonali oględzin zwłok. Lekarze ci są zdania, że śmierć nastąpiło napewno, niezwykłe zaś konserwowanie się zwłok pochodzi z tego powodu, iż zmarła na kilka dni przed śmiercią oddychała tlenem wprowadzanym sztucznie do płuc, w celu przedłużenia życia.

Mimo stanowczej opinii lekarzów, władze poleciły, aby pogrzeb odłożono do czasu niewątpliwych oznak śmierci. Spowodowane to jest do pewnego stopnia obawą zaburzeń, lud bowiem przekonany jest, iż zmarła żyje. Z drugiej strony lekarze, którzy badali zwłoki, nie chcąc brać na siebie zupełnej odpowiedzialności, postanowili zasięgnąć w tej sprawie opinii najwybitniejszych włoskich powag lekarskich.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej

Petersburg, 1 marca. Na dzisiejszych wyborach wybrano na posłów z Petersburga pięciu kadetów: o. Petrowa 144 głosami. Hessena i Fedorowa po 140, Kutlera i Struwego po 139, oraz robotnika Aleksińskiego 162 głosami. Z pośród 174 wyborców brakowało 5, a w tej liczbie Petrowa. Przeciw kadetom głosowało 14 robotników, 9 socyalnych demokratów, grupa pracowników handlowych i październikowiec Tagancew. Za Aleksinskim głosowali wszyscy kadeci. Po wyborach głosujący fotografowali się zbiorowo, oprócz Aleksinskiego, który odmówił. Rodiczewowi polecono zredagować powitalny telegram do nieobecnego posła Petrowa, duchownego, którego skazano na pokutę klasztorną. Dwie osoby wyraziły gotowość pojechania do Petrowa. Posłowie postanowili spólnie zwrócić się do naczelnika miasta ze staraniem o uwolnienie aresztowanych za agitacyę wyborczą, oraz czterech pełnomocników z pośród robotników.

Petersburg, 1 marca. Główny zarząd Czerwonego Krzyża od d. 14 września 1905 r. do 14 lutego 1907 r. wydał na pomoc dla głodnych rub. 2;573,802.

Petersburg, 1 marca. Dzisiaj ministeryum marynarki zawiadomiło uniewinnionych przez sąd oficerów okrętów eskadry Niebogatowa, które się poddały, że Najjaśniejszy Cesarz zezwolił na pozostawienie ich we flocie.

Petersburg, 1 marca. Większość członków komisyi do spraw budowy nowych kolei oświadczyła się przeciw budowie kolei z Moskwy do Rewla.

Moskwa, 1 marca. Posiedzenie nadzwyczajne ziemstwa gubernialnego było burzliwe. Na prezesa zarządu proponowano Richtera, którego poprzednio przebalotowano. Szipow zaprotestował przeciw tej kandydaturze, powołując się na wyjaśnienie senatu, zabraniające powtórnej kandydatury osoby, którą na sesyi zwyczajnej przebalotowano. Szipow oświadczył, że 36 radnych upoważniło go do przesłania protestu do ministra spraw wewnętrznych i skargi do senatu. Publiczność klaskała. Przewodniczący wezwał publiczność do wyjścia z sali. Publiczność przyjęła to wezwanie gwizdaniem. Prezes ziemstwa gubernialnego, Gołowin, zgłosił protest przeciw rozporządzeniu przewodniczącego, jako naruszającemu art. 190 ustawy ziemskiej i zagroził, że z powodu naruszenia zasady jawności posiedzeń, wyjdzie z sali. Przewodniczący odpowiedział, że Gołowin może wnieść skargę do senatu. Gołowin na czele wielu radnych wyszedł z sali. Publiczność wychodząc wołała: «Czarna sotnia». W sali pozostało 48 osób, które przystąpiły do wyborów. Na prezesa zarządu wybrano Richtera 44 głosami przeciw 4, na członków zarządu: Narozniecklego, Gruzinowa, Ludogowskiego, Wybornego, Rodionowa, wszystkich kandydatów prawicy. Richter dziękował zgromadzeniu za zaszczyt.

Cicikar, 1 marca. Zgodnie z Najwyższym rozkazem, wojsko rosyjskie w dniu 1 marca opuściło Cicikar, zajęty od r. 1900. Pożegnanie załogi z ludnością chińską, władzami i wojskiem miało charakter pokojowy i serdeczny. Dziaddziuń dał obiad galowy, na którym pił za zdrowie mądrego Cesarza rosyjskiego, poczem rosyanie odśpiewali hymn. Dnia 26 lutego odbyła się wspaniała parada wojsk rosyjskich i chińskich. Na po-

żegnaniu odbyła się zwykła ceremonia chińska. Na obiedzie pożegnalnym dla komendanta załogi rosyjskiej, pułkownik Linda wyraził przekonanie, że chińczycy będą wykonywali zobowiązania traktatowe tak samo ściśle, jak Rosya wykonała swoje przyrzeczenia, że zwróci prowincyę pod rząd Chin. W tych dniach rosyjski komisarz wojskowy odjedzie do Charbinu. Wkrótce do Cicikary przyjedzie konsul japoński.

Kamieniec Podolski, 1 marca. W dwóch miejscowościach gubernii wykryto źródła nafty. Przybyły z Baku wiertownik wzywa publicznie kapitalistów do eksploatowania tych źródeł.

Białystok, 1 marca. W Trościanach, w pow. białostockim, dwóch nieznanych ludzi zabiło uriadnika.

Kijów, 1 marca. Generał-gubernator zmienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty trzem włościanom, którzy strzelali do dragonów, jak również jednemu włościaninowi za napaść na mieszkanie prywatne w Kijowie.

Cherson, 1 marca. Na stacyi Dołgincewo ujęto czterech ludzi nieznanych z brauningami i bombami. Jeden z nich brał udział w zabójstwie żandarma w Krzywym Rogu.

Ekaterynosław, 1 marca. Raniony w dn. 23 z. m. dyrektor zakładów drużkowskich, Rejman, zmarł wczoraj wieczorem.

Elizawetgrad, 1 marca. Na stacyi Krzywy Róg urzędnik policyjny ze strażnikami wyśledził trzech podejrzanych młodzieńców i chciał ich aresztować przy pomocy żandarma stacyjnego. Żandarm wezwał młodzieńców, aby poszli z nim do kantoru. Oni odmówili. Żandarm wezwał strażników. Młodzieńcy zaczęli wówczas strzelać. Żandarm i jeden ze strażników zabici. Inni strażnicy bagnetami ciężko poranili dwóch młodzieńców, trzeci umknął.

Saratów, 1 marca. Tłum uliczny dopuścił się samosądu nad złodziejami. Jednego z nich zabito, a dwóch umierających odwieziono do szpitala.

Perm, 1 marca. Kiedy w fabryce motowilichińskiej miano dokonać rewizyi w jednym z domów, wystrzałem, danym z zasadzki, zabito pomocnika komisarza i policyanta, a zraniono dwóch policyantów. Sprawcy strzałów uciekli.

Paryż, 1 marca. W Montpellier raniono ciężko wystrzałem z rewolweru Piotra Leroy Beaulieu, syna znanego ekonomisty. Był on wybrany na posła przez stronnictwo umiarkowanie postępowe. Izba posła wybór ten skasowała. Podczas powtórnej kampanii wyborczej, przeciwnicy kandydatury jego zwalczali ją zaciekle, doprowadzając do zajść burzliwych. Urządzili wreszcie na niego zasadzkę. Strzelający zbiegli.

Tulon, 1 marca. Po wypłaceniu pensyi marynarzom okrętów wojennych, które powróciły z dalekiej podróży, w pewnych dzielnicach miasta doszło do starć burzliwych pomiędzy marynarzami a policyą. Starcia te miały przebieg krwawy. Jednego marynarza zabito, a kilku raniono.

Rzym, 1 marca. Z Zanzibaru donoszą, że działalność plemienia Bimal w kraju Somalów, okazującego stale usposobienie wrogie względem włochów, przybrała ostatniemi czasy charakter groźny. Bimalowie podmawiali inne również plemiona do buntu przeciwko włochom. Dla powstrzymania wrzenia, komendant włoski Cerrini wysłał oddział wojska, złożony z krajowców. W nocy dnia 20 z. m. Bimalowie napadli na ten oddział. Odparto ich jednak po uporczywej walce. Bimalowie stracili conajmniej 200 ludzi w zabitych. Włosi stracili 1 żołnierza zabitego i 24 ranionych. Powstańcy oświadczyli gotowość złożenia broni.

Szanghaj, 1 marca. Wrzenie w okręgach, dotkniętych klęską głodu, przybiera charakter groźny. Ludność grabi rządowe składy ryżu. Powstanie objęło wszystkie miejscowości od Cinkianpu do Kouczaufę. Wysłano tam 2 pułki piechoty, wojsko jednak nie jest w stanie stłumić powstania. Władze miejscowe otrzymały rozkaz tracenia na miejscu ludzi, schwytanych przy grabieniu składów rządowych.

DZIENNE.

Petersburg, 2 marca. Na posiedzeniu sądu okręgowego w Petersburgu została umorzoną sprawa wniesiona do sądu o dyfamacyę przez towarzysza ministra Hurkę przeciwko redaktorowi gazety „Riecz". Sąd powodował się tem, iż do senatu wniesiono analogiczną sprawę, obwinlającą Hurkę o te same przestępstwa.

Petersburg, 2 marca. Petersburska Agencya Telegraficzna donosi o licznych napadach, połączonych z zabójstwami w celu grabieży w całem cesarstwie. Sumy zrabowane nie wielkie, nie przewyższające paruset rubli, zato wiele osób ranionych, w kilku wypadkach ujęto bandytów.

Smoleńsk, 2 marca. W Poreczju zabity został referent wojennego naczelnika sztabu—kapitan Oczkatow.

Noworosyjsk, 2 marca. Na podstawie zfałszowanej depeszy podjęto z banku Azowsko-Dońskiego 14.800 rubli. Fałszerz nie wkryty.

Pińsk, 2 marca. Z biura Lurje dziesięciu uzbrojonych ludzi skradło 1,500 rubli. Raniony stójkowy.

Miechów, 2 marca. Ograbiono towarową kasę kolejową.

Teodozya, 2 marca. W pobliżu klasztoru tupławskiego zarżnięto w celach grabieży dwóch mnichów.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwoli mi Pan podać do ogólnej wiadomości, że protokuł z ostatniego posiedzenia Zarządu Tow. Krzewienia Oświaty jest fałszywy. Uchwała trzecia, która mówi o jakichś „ujawnionych inkryminacyach pana Majewskiego", względnie innych członków Zarządu, brzmiała zupełnie inaczej. Wniosek pana Kaufmana brzmiał dosłownie tak (zapisałem go w chwili postawienia): „Czy mamy podać do pism list p. Majewskiego, ujawniający jego stosunek do (reszty) Zarządu, czy przejść nad tem do porządku dziennego? Uchwalono wówczas przejść nad sprawą tego ogłoszenia do porządku dziennego. Tymczasem w protokóle, który następnego dnia rozesłał nam p. Kaufman do podpisu, uchwała ta przybrała zupełnie inną postać. Dziwię się, że znaleźli się tacy członkowie Zarządu, którzy protokół fałszywy podpisali, autora zaś jego postawią za oszczerstwo w stan oskarżenia na walnem zgromadzeniu członków.

Żeby usunąć wszelkie wątpliwości co do samego meritum rzeczy, podaję tu list, o którym była mowa, w dosłownem brzmieniu, tembardziej, że i dziś on swego znaczenia nie stracił.

List mój do prezesa Zarządu T. K. O. z dnia 24 lutego 1907 roku.

Wielmożny Panie!

Istnieje jakoby zamiar zwołania ogólnego zebrania członków T. K. O. na godzinę 4 w niedzielę. Otóż nim ten projekt zostanie uskuteczniony, zakładam protest w imieniu własnem, jako członek Zarządu i w imieniu mnóstwa innych członków T. K. O., dla których przyjście o tej godzinie jest niemożliwem, ponieważ są do wieczora zatrudnieni w sklepach, kantorach i innych zakładach.

Dopóki w skład Towarzystwa wchodziła sama prawie inteligencya zawodowa, dowolnie rozporządzająca swym czasem, a w każdym razie wolna od zajęć przez całą niedzielę, liczyć się nie było z czem co do czasu zebrania, — najwyżej z przyjazdem Kaweckiej lub Van Loo. Obecnie do Towarzystwa należy znaczna liczba (kilkaset osób) proletaryatu handlowego, udział którego, jakoby jest w Towarzystwie pożądany — dla nich oznaczono bowiem minimalną składkę 5 kop. miesięcznie. A ponieważ znaczna, olbrzymia większość tych członków „gorszego gatunku" jest wyznania mojżeszowego i praca zawodowa ich trwa w niedzielę tak, jak w każdy inny dzień powszedni, przeto wyznaczenie zebrania w tak niewłaściwej porze równa się — świadomemu czy nieświadomemu — pozbawieniu głosu i wogóle praw członkowskich paruset członków Towarzystwa i podobne zebranie, o ile się rozpocznie, musi być z punktu rozwiązane przez sam ogół zebranych. Proszę o niezwłoczną odpowiedź, czy rzeczywiście ma pan zwołać zebranie wcześniej niż na godz. 7—8 wieczorem (mniejsza o dzień), czy nie. Wrazie słuszności pogłosek i nieuwzględnienia motywów tu podanych, zrobię wszystko, co w mojej będzie mocy, aby nie stała się krzywda tak licznemu gronu członkw bez wszelkiej z ich strony winy.

Stanisław L. Majewski
Członek Zarządu Tow. Krz. Oświaty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
1/III 1 pp.	745.4	— 0.9	90	Pc W 3	Z dnia 1/III Temperatura max.—0.5° C. Temperatura min.—5.7° C. Opadu 0.7
1/III 9 w.	746.6	— 3.6	91	Pc 3	
2/III 7 r.	749.5	— 3.6	93	Pc Z 3	

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi i nieodebrane 1 Lutego (st. st.) r. b. przechowane będą na st. Łódź-Fabr. w ciągu miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nieodebrania ulegną sadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. dr. żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytacyę: A) **Bagaże ze st. st.:** Ufa № 6027, Warszawa № 866, 954, Kutno № 938, Sosnowiec № 765, Petersburg № 898, Żyrardów № 725, Charków № 1846, Przyłuki № 17, Kijów № 535, Biała № 273, Częstochowa № 302 i Skierniewice № 850; B) **Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-F.:** czapka, kalosze damskie, bluzka damska, laska, chustka, kapelusz męzki, parasol, rękawiczki damskie, koszyk, laska, portmonetka z 3 rb. kop., cylinder i parasolka. 286·3·1

Poszukuje się

Pachtu.

Zaraz, lub od 1-go kwietnia albo od 1-go lipca r. b. potrzebna jest **dostawa mleka, 150** do **200** garncy dziennie, na miejscu końmi.

Zgłaszać się do sklepu B. Mikołajewskiego, ulica Juliusza Nr. 13. 252—3-2

Pokój na ul. Składowej, o 2 oknach, suchy z garn. mebli, może być usługa, z oddzielnem wejściem dla 2 kawalerów lub przyzwoitych kobiet—zaraz niedrogo do wynajęcia. Wiadomość u p. Marczaka, sprzedawcy gazet na Dworcu Łódzkim. 284-3-2

Majster farbiarski,

pierwszorzędna siła dla wszelkich robót na sztukę, znadzie natychmiast zajęcie w większej farbiarni. Oferty pod „Pierwszorzędna siła" składać w administracyi „Rozwoju". 269—3-2

Człowiek młody,

zdolny, pracowity, obeznany z czynnościami biurowemi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny" w Adm. „Rozwoju" 156-d-17

Sprzedam

MŁYN WODNY

walcowy

wraz z ziemią za cenę przystępną, w dobrym punkcie i na obfitej w wodzie rzece. Bliższa wiadomość u p. Jankowskiego, Łódź, Cegielniana № 35 — 1. 2-5—3—1

Drobne ogłoszenia.

AAA! Potrzebne nauczycielki, bony polki i niemki Biuro nauczycielskie Kaczorowskiej, Nawrot 2. 352 7.4

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, miesz. 11, prawa oficyna, II piętro. 357—d—3

A) Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej, warszawskiej mistrzyni cechu, Piotrkowska 92. System Vortha; fasonowanie żurnali; patenty: specyalne kursa kroju dziecinnych ubrań, krój berlińskiej akademii. Kursa bieliźniarskie. W Warszawie, ul. Złota 3, szkoła kapelusznicza. 396s12-2

Buchalter znający dokładnie języki polski i niemiecki — poszukuje zatrudnienia na stałe lub na godziny. Oferty pod B. W. proszę złożyć w adm. „Rozwoju". 400—3.—3

Bilard do sprzedania. Adres Nowo-Zarzewska nr. 6, Jakubowicz. 385 3cs3

Chłopiec potrzebny do termina do składu blacharskiego G. Jarisza. Juliusza 32. 449—3-1

Do sprzedania dom z ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi, 3 morgi gruntu ornego i 1 morga łąki dobrej, w Łasku. Wiadomość, Łódź, ulica Dobra nr. 7 m. 12. Cena przystępna. 440-3-1

Dziewczynka zręczna potrzebna do podawania do stołu i do posługi na stałe. Nawrot 8 m. 27 442—3.—1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Cena 35 rb. Widzewska 89 w sklepie. 433-3—2

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu ma do umieszczenia kilka zdolnych kucharek, pokojówek, nianię z długoletniem świadectwem, mamkę zdrową, młodą. 438—3—2

Marya Wilkoszewska udziela lekcyi śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sień I piętro. 397s4s2

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa z 5 szufladami i pierścieniowa za 25 rubli. Dzielna 28 — 2. 446—3—1

Maszyny bębenkową i pierścieniową, mało używane, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 4 m. 52 444-3ps-1

Maszyny 2 do szycia bębenkowe prawie nowe i trzecią męską sprzedam, ul. Zielona nr. 47 m. 12 w oficynie. 450—1

Nauczycielka z patentem Konserwatoryum Warszawskiego — udziela lekcyi gry fortepianowej. Oferty pod „Fortepian" proszę składać w adm. „Rozwoju". 4 6—2s—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—94

Od 5-go marca potrzebny subiekt felczerski Nawrot 63. 434-3-2

Przybłąkał się buldog (suczka) żółty, ma obcięte uszy i ogon. Odebrać można: ul. Zawadzka (Bałuty) nr. 43 u Retelewskiego. 435-3-2

Potrzebna panienka do bufetu. Konstantynowska 13. 436—3-2

Panienka umiejąca grać na fortepianie — otrzyma korzystną posadę. Piotrkowska 92, Biuro Ariet. 439—3—2

Potrzebna zdolna staniczarka. Ul. Nawrot nr. 35 m. 42. 447—2—1

Potrzebna jest zdolna krawcowa do kostyumów i bluzek. Zielona nr. 3, m. 4, II piętro. 448—2—1

Potrzebna zdolna podręczna do krawieczyzny. Główna 18 m. 22. 443-1

Przybłąkał się duży pies podpalany, maści czarnej. Odebrać można na ul. Fejfra nr. 16 u kowala. 414—3—2

Potrzebne zdolne uczenice do pracowni ubiorów dziecinnych. H. Klinbeil, ul. Piotrkowska 32. 430—3—3

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ul. Długa nr. 148, stróż wskaże. 432—3—2

Pokój o 2 oknach, wygodnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem. Dobre świeże obiady. Krótka nr. 12 m 1 426—3 2

Potrzebne zaraz podręczne i uczenice. Ul. Pańska nr. 75 m. 54. 424-2s 2

Sklep kolonialny do sprzedania tanio. Piotrkowska 113. 431—3—3

Suknie, bluzki, wszelkie ubiory damskie, dziecinne, oraz bieliznę przyjmuje do roboty pracownia Maryi Zofii. Wólczańska nr. 97, dom Marcinkowskiego. 418—2488—2

W czwartek o godz. 10-ej wieczorem na ul. Przejazd znaleziono kapelusz damski. Zgłosić się do Natalicza, Długa nr. 29. 441—1

Zaginął paszport na imię Adolfa i Marty Weber, wydany z gminy Buczek, powiatu łaskiego. 445—3—1

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokojów z wszelkiemi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracyi „Rozwoju" sub. T. O. N. Dz. 422—3—3

W celu ułatwienia wczesnych zamówień Wielkanocnych odstępuję od dnia 1 do 23 marca następujące rabaty:

przy kupnie 5 butelek 5% rabatu,
przy kupnie 10 butelek 10% rabatu,
przy kupnie 15 butelek i więcej 15% rabatu.

G. R. Biederman

Winnica „Chasta" Gursuf na Krymie.

Skład: Piotrkowska №. 99.

276—8—2

4 50

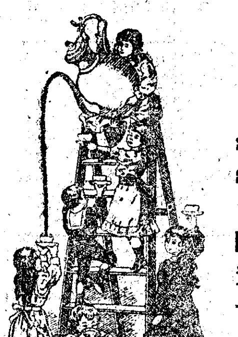
kosztuje spódniczka angielska.—Pluszowe żakiety na wełnianej wacie po rb. 22. Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rb. 16. Palta angielskie z modnego materyału od rb. 13. Paletka dziecinne od rb. 9. Bluzki damskie od rb. 2.50. Wielki wybór futrzanych kołnierzy i mufek w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,
Warszawa, Marszałkowska 130.

1755-d

Ostrzeżenie.



Ponieważ zaczęto podrabiać cykoryę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specyalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Marki ochronne.

WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI

R. Bohne & Co.

171—20—8

Ważne

dla gospodyń domu!!

Prosimy spróbować, a przekonacie się Szanowne Panie, że najzdrowszym, najpożywniejszym i smacznym, a najtańszym napojem jest niezaprzecznie

KAWA ZDROWIA

funt 28 kopiejek,

przygotowana przez Kłomnicką fabrykę cykoryi **Steinhagena i Wünsche.**

Prosimy zwracać uwagę na markę fabryczną **ptaka**, bez której kawa jest falsyfikatem.

Kłomnicką kawę zdrowia dostać można we wszystkich spożywczo-kolonialnych sklepach. Sprzedaż hurtowa u A. OPATOWSKIEGO, CEGIELNIANA № 9.

Hurtownikom odstępuje się odpowiedni rabat. 215—6—6

Do sprzedania
MAJĄTEK ziemski MALANÓW,
gub. kaliska, pow. turecki, nad szosą, od Kalisza do Turku na 27-ej wiorście położony. Budynki mocno murowane, blachą i dachówką kryte, inwentarz żywy i martwy kompletny. Rozległości bez żadnych serwitutów 23 włóki ziemi pszennej z zasiewami ozimemi i jaremi, w tem 4 włóki starego lasu Cena za włókę 4200 rub. Towarzustwu 30,000 rub., przy kupnie 30,000 rub., reszta może pozostać na gruncie na procent stosownie do umowy. Bliższa wiadomość: Kokczyński, Łódź, ulica Zakątna 42, od 12-ej do 4; lub na miejscu. 239—3—3

MIESZKANIE

do wydajęcia od 1 kwietnia. 5 pokojów z wygodami. Kamienna 22 m. 2. Tamże do sprzedania różne meble i lampy gazowe. 274—2—2

Ktoby miał do sprzedania

DOM w cenie 20,000—30,000 rb.— proszony jest o składanie ofert Zawadzka Nr. 26 do A. Laskowskiego, starszego majstra zgromadzenia rzeźników. 281—3—2

Do sprzedania Magazyn ubiorów męzkich

z powodu choroby właściciela, istniejący od lat 40 na miejscu, dobrze prosperujący. Oferty przyjmuje admin. pod J. H. 4. 278—3—2

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSUŁEK COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim CHOROBOM PŁUCNYM

PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

245·8·3

Główny skład:
Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za nizką opłatą. **Piotrkowska 130.**

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON"**.

Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1,05-r 68

Apteka B. Głuchowskiego w Łodzi,

Dzielna №. 4.

Skład główny na Łódź zaczynów do przyrządzania mleka bułgarskiego z Pracowni Bakteryologicznej D-ra L. Karwackiego. Cena pudełka (10 rurek na 10 litrów) rb. 2, pojedyńcze rurki po 25 kop. 183—8—5

SKŁAD MASŁA PIOTRKOWSKA 117

poleca **masło śmietankowe, solone i topione** rozmaitej dobroci i po rozmaitych cenach, począwszy od 30 kop. za funt.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa na beczki i pudy.
Przyjmuje wszelkie obstalunki!
Korzystna okazya dla pp. piekarzy i cukierników!
Handlującym rabat!! 549-6-3

Zgromadzenie cechu fryzyerów.

Urząd starszych zawiadamia, że wobec porozumienia się z pracownikami zakładów felczerskich i fryzyerskich, bez różnicy wyznań, od dnia 1-go marca zakłady w niedziele i dni świąteczne będą zamykane od godziny 1-ej po południu, w dni zaś powszednie od godziny 8 i pół wieczorem. 279—3—3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r35

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**